

UZASADNIENIE

Od połowy czerwca 2006 roku J. F. (1) wraz z M. O., H. O., W. N., A. R. (1), M. I. (1) oraz szeregiem innych osób tworzyli zorganizowana grupę przestępczą zajmującą się popełnianiem przestępstw polegających na przewozie z terytorium Polski przez przejście graniczne znajdujące się na zachodniej granicy RP na terytorium Europy zachodniej papierosów bez polskich znaków akcyzy oraz z polskimi znakami skarbowymi akcyzy.

(zeznania świadka J. F. k. 3 – 14, k. 32 – 37, k. 38 – 43, k. 4572-4575).

We wrześniu 2006 roku M. O. i H. O. by zemścić się na J. F. (1), który nie rozliczał się z nimi w prowadzonej działalności, zaproponowali J. F. (1) przemyt papierosów bez polskich znaków akcyzy na teren W. Brytanii, informując, że mają „ustawionego” celnika w D., który przepuści transport, co nie było zgodne z prawdą. Wszystkimi sprawami organizacyjnymi miał się zająć J. F. (1), który w szczególności miał zorganizować nielegalny towar oraz transport. J. F. (1) licząc na pewny zarobek zgodził się na tę propozycję, mimo, iż nie dysponował odpowiednimi funduszami ani też nie miał realnej możliwości załatwienia dużej ilości nielegalnych papierosów.

(zeznania świadka J. F. k. 2846 – 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 4572-4575, k. 4646-4647, M. O. k. 4644-4645, H. O. k. 4645)

J. F. (1) postanowił skontaktować się ze znajomym S. B. (1), który w przeszłości przywoził do S. papierosy z rosyjską i ukraińską akcyzą. Wtajemniczył S. B. (1) w sprawę. S. B. (1) miał zorientować się, czy są osoby chętne do uczestniczenia w tym interesie. Po pewnym czasie poinformował J. F. (1), że znalazł takie osoby. Zorganizował spotkanie z I. W. (1). Na tym spotkaniu w S. J. F. (1) przekazał wszystkie informacje o opłaconym celniku, który przepuści transport, który z kolei musi pojawić się na granicy w określonym czasie. Wskazał, iż w transporcie musi być co najmniej 10.000 tzw. sztang papierosów, gdyż w innym przypadku interes nie będzie opłacalny. Ustalono, że transportem zajmie się I. W. (1), a dokumenty przewozowe załatwi J. F. (1). I. W. (1) stwierdził, że na zakup papierosów zostanie założona tzw. spółdzielnia, czyli kilka osób wyłoży stosowne pieniądze. Po krótkim czasie I. W. (1) zaproponował kolejne spotkanie, do którego doszło w P.. Na to spotkanie I. W. (1) przyjechał w towarzystwie (...). Na ich wyraźne żądanie J. F. (1) jeszcze raz ze szczegółami przekazał wszystkie informacje o przemyśle. P. K. (1) kilkakrotnie pytał się go, czy to wszystko prawda i czy nie ma żadnego ryzyka. J. F. (1) zapewniał, iż wszystko musi się udać. Na koniec spotkania P. K. (1) powiedział do J. F. (1), że raczej „wchodzą w ten interes”, ale gdy podejmie ostateczną decyzję, to informacje w tym zakresie przekaze mu I. W. (1).

(zeznania świadka J. F. k. 2846 – 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 3 – 14, k. 72 – 78, k. 408 – 412, k. 1737 – 1738, k. 4572-4575, k. 4646-4647, protokoły okazania k. 1314 – 1316, k. 1751 – 1754)

Po podjęciu ostatecznej pozytywnej decyzji I. W. (1) zorganizował J. F. (1) spotkanie na terenie B. z oskarżonymi J. P. (1) i M. K. (1) właścicielami firmy transportowej, której samochody miały być użyte do transportu nielegalnych papierosów.

(zeznania świadka zeznania świadka J. F. k. 2846 – 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 1558 – 1560, k. 4572-4575, k. 4646-4647,).

J. P. (1) i M. K. (1) poznali I. W. (1) i P. K. (1) wcześniej. Prowadzili kilkakrotnie z nimi rozmowy o przyszłych ewentualnych interesach, ale do wiążących ustaleń nie doszło. J. P. (1) zwrócił uwagę, że na tych spotkaniach P. K. (1) niewiele się odzywał, ale zachowywał się w pewien charakterystyczny sposób. Na koniec zawsze wypowiadał stwierdzenie, w którym albo aprobował wcześniejsze ustalenia, albo też nie.

(wyjaśnienia oskarżonych J. P. k. 2558 – 2559, k. 3218, k. 3382, k. 1596 – 1598, k. 1632 – 168, k. 2013 – 2014, k. 4508-4509, M. K. k. 2556 – 2558, k. 3218 – 3219, k. 3382, k. 1623 – 1631, k. 1739 – 1741, k. 2018 – 2019, k. 4521)

Na spotkaniu w B. J. F. (1) przekazał J. P. (1) i M. K. (1) wszystkie techniczne szczegóły mającego nastąpić przemytu. Przekonał ich, że jest to pewne przedsięwzięcie i spokojnie mogą wysłać swoich kierowców. M. K. (3), który był trzecim właścicielem firmy transportowej, nie miał wiedzy o planowanym przestępstwie.

(wyjaśnienia oskarżonych J. P. k. 3218, k. 3382, k. 4508-4509, M. K. k. 2556 – 2558, k. 3218 – 3219, k. 3382, k. 1623 – 1631, k. 1739 – 1741, k. 2018 – 2019, k. 4521, zeznania świadka J. F. k. 2846, k. 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 1558 – 1560, k. 4572-4575, k. 4646-4647) .

Datę wyjazdu transportu J. F. (1) i I. W. (1) ustalili na koniec listopada 2006 roku. Oficjalnie miał być przewożony ładunek firmy (...), a dokumenty na przewóz sporządził na zlecenie J. F. (1) jego znajomy M. I. (1). M. I. (1) wypisał zlecenie przewozu towaru na adres odbiorcy w W.. Brytanii w miejscowości T.. W zleceniu jako miejsce załadunku wpisał firmę (...). M. I. (1) przygotował dwa dokumenty przewozowe CMR. Wiązało się to z faktem, że okazało się, iż cały „legalny towar” w postaci płotków drewnianych nie zmieści się na jeden samochód, w którym dużo miejsca zajęły ukryte tam nielegalne papierosy bez polskich znaków akcyzy. Dlatego też pozostałą część towaru musiał zabrać drugi samochód.

(zeznania świadków: J. F. k. 2846 – 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 1332 – 1334, k. 4572-4575, k. 4646-4647, M. I. k. 211 – 218, k. 219 – 222, k. 1945 – 1948, k. 1967 – 1968, k. 4570-4571, dokumentacja k. 121 – 122)

Załadunek towaru rozpoczął się w dniu 28 listopada 2006 roku w hali mieszczącej się w K. na ul. (...). Współgospodarzami tej hali byli I. W. (1), P. G. (1) i D. G. (1), którzy od marca 2006r. prowadzili w niej nieustaloną działalność.

(zeznania świadka W. G. k. 435 – 438, k. 528 – 529, k. 1194 – 1195, k. 4529, dokumentacja k. 451 – 455, k. 456 A – 456 F, k. 457, k. 530 – 534, k. 535, protokoły okazania k. 443 – 446, k. 447 – 450, k. 539 – 542).

J. F. (1) zdawał sobie sprawę, że załadunek papierosów, a w szczególności ich ukrycie w specjalnie zbitych skrzyniach z drewnianych pergoli nie jest czynnością prostą, a I. W. (1), z którym czynił ustalenia ani jego znajomi nigdy tego nie robili. Stąd też J. F. (1) poprosił znajomego, z którym w przeszłości już współpracował A. R. (1) o pomoc polegającą na pokazaniu na miejscu, w jaki sposób zbija się skrzynie. A. R. (1), któremu J. F. (1) zaoferował w przyszłości pieniądze wyraził zgodę. W konsekwencji do K. przyjechał J. F. (1) w towarzystwie swojego brata D. F. (1) oraz A. R. (1).

(zeznania świadków: J. F. k. 2846 – 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 72 – 78, k. 131 – 138, k. 408 – 412, k. 577 – 579, k. 4572-4575, k. 4646-4647, A. R. k. akta II 1 Ko 1275/14, D. F. k. 83 – 87, k. 388 – 391, 4571-4572).

J. F. (1) i towarzyszącym mu osobom drogę do hali w K. wskazał S. B. (1). Oskarżony ten był także później obecny przy załadunku papierosów. Po pewnym czasie przyjechał I. W. (1) w towarzystwie oskarżonego D. G. (1). D. G. (1) przebywał w hali przy załadunku papierosów. Przy skręcaniu skrzyń i załadunku papierosów obecny był również P. G. (1). W hali nie było osób postronnych. Nie przebywali tam oskarżeni P. K. (1), J. P. (1) i M. K. (1) .

(zeznania świadka J. F. k. 2846 – 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 72 – 78, k. 131 – 138, k. 408 – 412, k. 577 – 579, k. 4572-4575, k. 4646-4647, A. R. k. akta II 1 Ko 1275/14, D. F. k. 83 – 87, k. 388 – 391, 4571-4572, protokoły okazania k. 317 – 322, k. 537 – 538, k. 1314 – 1316, k. 1323 – 1325, k. 1548 – 1551 /.

Do ciągnika siodłowego kierowanego przez M. K. (4) załadowano 1.600.000 sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy o wartości szacunkowej 360.000 złotych. W samochodzie kierowanym przez G. P. (1) nie było nielegalnego towaru. Przewoził on pozostałe elementy drewniane. Obaj kierowcy w stronę granicy pojechali oddzielnie. J. F. (1) był kontaktem telefonicznym z M. K. (4). Wraz ze S. B. (1) pojechał do T. i tam na stacji benzynowej przekazał podrobiony dokument CMR kierowcy. Na tej stacji pozostawił również komplet dokumentów dla drugiego kierowcy G. P. (1), który o tym fakcie dowiedział się później od M. K. (3).

(zeznania świadków: świadków: J. F. k. 2846 – 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 72 – 78, k. 131 – 138, k. 408 – 412, k. 577 – 579, k. 4572-4575, k. 4646-4647, G. P. k. 564 – 567, k. 1531 – 1533, pismo k. 742 – 745, k. 1286).

Transport, w którym znajdowały się papierosy został zatrzymany podczas kontroli na terenie W.. Brytanii w nocy z 29 na 30 listopada 2006 roku. M. K. (4) został aresztowany i w konsekwencji skazany przez sąd angielski. Zatrzymany został również G. P. (1), ale nie przedstawiono mu ostatecznie zarzutów i po kilku dniach został zwolniony.

(zeznania świadków : M. K. k. 323 – 326, k. 1335 – 1336, k. 1520 – 1522, G. P. k. 564 – 567, k. 1531 – 1533).

Już kilka godzin po zatrzymaniu transportu do J. F. (1) zadzwonił I. W. (1) i zażądał wyjaśnień. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych I. W. (1) ze S. B. (1) i P. G. (1) przyjechali do S. na spotkanie z J. F. (1). I. W. (1) miał pretensje do J. F. (1). Potem przez okres około 2 tygodni oskarżony I. W. (1) regularnie dzwonił do J. F. (1) z pretensjami. Krzyczał na niego. Żądał wyjaśnienia sprawy i oddania pieniędzy. Doszło też do kolejnego spotkania. Z J. F. (1) skontaktował się telefonicznie także P. K. (1). I także żądał pieniędzy. J. F. (1) następnego dnia po tym telefonie zadzwonił do P. K. (1), a ten poinformował go wtedy, że nic nie może poradzić, gdyż I. W. (1) sprawę zwrotu pieniędzy przekazał już „ludziom z W.". Potem J. F. (1) nie miał już kontaktu ani z I. W. (1) ani P. K. (1). W okresie od grudnia 2006 roku do kwietnia 2007 roku J. F. (1) przekazał łącznie 108.000 złotych.

(zeznania świadka J. F. k. 2846 – 2853, k. 2902 – 2907, k. 3185 – 3188, k. 72 – 78, k. 131 – 138, k. 408 – 412, k. 577 – 579, k. 4572-4575, k. 4646-4647).

P. K. (1) nie zdradza objawów choroby psychicznej ani cech upośledzenia umysłowego, jest poczytalny.

(opinia sądowno – psychiatryczna k. 1969 – 1973).

I. W. (1) nie jest osobą chorą psychicznie ani upośledzoną umysłowo. Posiada cechy nieprawidłowo ukształtowanej osobowości oraz zespół uzależnienia od alkoholu. Jest poczytalny.

(opinia sądowno – psychiatryczna k. 1974 – 1978, k. 2146, opinia psychologiczna k. 2141 – 2143).

J. P. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Jest poczytalny.

(opinia sądowno – psychiatryczna k. 2074 – 2077).

Oskarżony P. K. (1) w postępowaniu przygotowawczym, jak i sądowym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu udziału w zorganizowanej grupie przestępczej.

W czasie śledztwa wyjaśnił, że z osób, których nazwiska są wymienione w zarzutach zna jedynie I. W. (1). Poznał również J. F. (1). Wskazał, iż jeden raz zawiózł I. W. (1) na spotkanie z J. F. (1). Odbyło się ono w okolicach P.. O podwiezienie na spotkanie poprosił go I. W. (1), który nie posiadał prawa jazdy. Na spotkaniu był około 10 minut. W momencie, gdy I. W. (1) zaczął od J. F. (1) żądać zwrotu pieniędzy opuścił obu mężczyzn i udał się do samochodu. W drodze powrotnej dowiedział się od W., że J. F. (1) jest mu winien 200.000 złotych z interesu z drewnianymi płótkami. Dodał, iż jeszcze kilka razy zawoził I. W. (1) w okolicach Ł., ale nie interesował się ich przebiegiem. Pamięta tylko, iż na tych spotkaniach była generalnie mowa o pieniądzach i drewnianych płótkach. (wyjaśnienia oskarżonego P. K. k. 1759 – 1764, k. 1817 – 1819).

W czasie pierwszego postępowania sądowego wyjaśnił, że I. W. (1) był mu winien pieniądze. Chodziło o jakiś eksport płótków do Niemiec, na którym W. miał zarobić i oddać pożyczkę. W rzeczywistości I. W. (1) pożyczone pieniądze dał J. F. (1) na interes z płótkami i dlatego w pewien sposób był zainteresowany spotkaniem z F., na które zawiózł W., gdyż chciał odzyskać pieniądze. Dodał, że w tej sprawie – czyli płótków - były dwa lub trzy spotkania. Wyjaśnił ponadto, że przypomina sobie jeszcze spotkanie z mężczyznami ze (...). Były to osoby, które miały użyczyć transportu do wywozu płótków do Niemiec. Podczas tego spotkania zapytał się jedynie tych mężczyzn, czy dysponują sprzętem na przewóz zboża z Ukrainy, gdyż był tą sprawą zainteresowany. Nie przysłuchiwał się natomiast rozmowie W.. Zaprzeczył, aby

kiedykolwiek miałby grozić J. F. (1) czy też być obecny na spotkaniu, gdy została naruszona nietykalność cielesna J. F. (1). Podkreślił, że nie miał nigdy żadnych pretensji do J. F. (1). (wyjaśnienia oskarżonego P. K. k. 2555 – 2556).

W czasie ponownego rozpoznawania sprawy przed sądem oskarżony nie chciał składać wyjaśnień, potwierdził odczytane mu wyjaśnienia z wyjątkiem tego, że był na 8 spotkaniach, bo było ich nie więcej niż na 4 oraz z tym uzupełnieniem, że pieniądze pożyczył I. W. na samochód, a wydzźwięk tych odczytanych wyjaśnień jest błędny, bo wynika z nich, że pożyczył pieniądze na interes z płótkami (wyjaśnienia oskarżonego P. K. k. 4507).

Oskarżony I. W. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. W czasie śledztwa początkowo wyjaśnił, że nie zna w ogóle J. F. (1), a z osób wymienionych w zarzutach zna jedynie P. G. (1) i D. G. (1). Wskazał, że nie uczestniczył w żadnym przemyśle papierosów. Dodał, iż latem 2009 roku podczas spotkania na grillu D. G. (1) opowiadał, że jeden z jego sąsiadów ma sprawę o papierosy i jest przez kogoś pomawiany. W tamtej sprawie miała być mowa o jakimś I. z Ł.. Podkreślił, że ten temat nie zainteresował go. (wyjaśnienia oskarżonego I. W. k. 879 – 882, k. 1679 – 1680, k. 1869 – 1870, k. 4522).

Pod koniec śledztwa, po zapoznaniu się z materiałem dowodowym I. W. (1) zmienił swoje wyjaśnienia. Wskazał, że we wrześniu – październiku 2006 roku S. B. (1), którego poznał wcześniej na grillu u braci G. zaproponował mu legalny interes. Nie mówił, że chodzi o przemysł papierosów. B. potrzebował 200.000 złotych, które miał zainwestować i oddać z nawiązką. Oskarżony wyjaśnił, że pożyczył 165.000 złotych, gdyż tyle posiadał, a brakujące 35.000 złotych pożyczył od P. K. (1), który nie wiedział jakie będzie przeznaczenie pieniędzy. Pod koniec 2006 roku S. B. (1) poinformował go, że pieniądze przepadły w związku z zatrzymaniem przemycających papierosów. B. twierdził, że w sprawę został wmanewrowany przez J. F. (1), który zrzucił z siebie winę i pomawia inne osoby. Oskarżony wskazał, że był zainteresowany odzyskaniem pieniędzy i dlatego pojechał na spotkanie z J. F. (1). Towarzyszył mu P. K. (1), który nie wierzył w utratę pieniędzy i chciał osobiście poznać sprawę. Dodał, że nie pamięta przebiegu spotkania, gdyż był wtedy w ciągu alkoholowym. Przyznał jedynie, iż na tym spotkaniu w okolicach P. jeden raz otwartą dłonią uderzył J. F. (1) w twarz. (wyjaśnienia oskarżonego I. W. k. 2098 – 2101, k. 4522).

Na rozprawach I. W. (1) najpierw odmówił składania wyjaśnień. Wyjaśnienia złożył w dalszej części przewodu sądowego. Potwierdził wersję przedstawioną w końcowej fazie śledztwa i na dowód udzielonej S. B. (1) pożyczki przedłożył pisemne oświadczenie. Wskazał, że o ile mu wiadomo, to B. pożyczone pieniądze przekazał F. na legalny interes. Podkreślił, że skoro są świadkowie, którzy widzieli go na terenie hali w A. niestrzeżwego, to nie może wykluczyć, że tak rzeczywiście mogło być, gdyż w tym czasie miał ciągi alkoholowe i niczego nie pamięta. Dodał, iż zdarzenie, gdy wymierzył policzek F. miało inny przebieg niż on przedstawił, a ponadto nie rozgrywało się w żadnej Galerii Handlowej, ale w restauracji. Na koniec stwierdził, że w końcu B. zwrócił mu pożyczone pieniądze. (wyjaśnienia oskarżonego I. W. k. 3492 – 3493, k. 4522).

Oskarżony S. B. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i konsekwentnie odmawiał składania wyjaśnień. Krótkie wyjaśnienia złożył w trakcie pierwszego przewodu sądowego po tym jak I. W. (1) przedłożył oświadczenie o pożyczeniu pieniędzy. Wyjaśnił, że rzeczywiście pożyczył od I. W. (1) 165.000 złotych i oddał mu w późniejszym okresie czasu kwotę 175.000 złotych, która uwzględniała odsetki. Zaprzeczył aby pożyczone od W. pieniądze miał przekazać J. F. (1). Podkreślił, że potrzebował pieniędzy na samochód i inne wydatki związane z prowadzonymi wtedy pracami remontowymi. Dodał, iż z J. F. (1) nie łączyły go żadne interesy finansowe. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy potwierdził wszystkie odczytane mu wyjaśnienia (wyjaśnienia oskarżonego S. B. k. 1907, k. 1910 – 1911, k. 2554 – 2555, k. 3493, 4507-4508).

Oskarżony M. K. (1) w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Początkowo wyjaśniał, że nie brał udziału w żadnej grupie przestępczej ani też nie uczestniczył w przemyśle papierosów. Wskazał, że poznał I. W. (1) za pośrednictwem J. P. (1). Uczestniczył w spotkaniach, na których obok P. i W. był jeszcze mężczyzna o imieniu P.. Generalnie chodziło o to, że I. W. (1) zobowiązywał się pozyskiwać dla ich firmy klientów z okolic Ł.. Dodał, że w dniu, w którym wyjechał transport do W.. Brytanii był razem z J. P. (1) w okolicach Ł.. Doszło do spotkania między innymi z I. W. (1), ale rozmowę prowadził wyłącznie J. P. (1). O tym, że w ładunku

były ukryte papierosy dowiedział się tego samego dnia, w którym zatrzymano transport w W.. Brytanii. Informację przekazał mu J. P. (1). (wyjaśnienia oskarżonego M. K. k. 1623 – 1631, k. 1739 – 1741, k. 2018 – 2019).

W postępowaniu sądowym M. K. (1) początkowo zajmował tożsame stanowisko procesowe. Odmówił składania wyjaśnień i potwierdził wyjaśnienia składane w czasie śledztwa. Odpowiadając na pytania obrońcy jeszcze raz wskazał, iż w jego obecności nie rozegrało się żadne zdarzenie, które winno go uczulić na to, że w rzeczywistości może chodzić o przemyt. (wyjaśnienia oskarżonego M. K. k. 2556 – 2558)

W dalszej fazie postępowania sądowego M. K. (1) zmienił swoje stanowisko. Wyjaśnił, że uczestniczył w przemyśle papierosów do Anglii, gdyż wiedział, że samochód z jego firmy zostanie do tego wykorzystany. Podkreślił, że rzeczywiście uczestniczył w spotkaniu, na którym była przedstawiona procedura przemytu. Dodał, iż działał z J. P. (1), a M. K. (3) nie wiedział nic o planowanym przemyśle. (wyjaśnienia oskarżonego M. K. k. 3218 – 3219, k. 3382)

W czasie ponownego rozpoznawania sprawy przed sądem oskarżony podtrzymał swoje stanowisko, że nie przyznał się do przemytu, nie przyznaje się do udziału w grupie. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Potwierdził odczytane mu wyjaśnienia dodając, iż swój stan świadomości przekazał składając wyjaśnienia przed sądem. (wyjaśnienia oskarżonego M. K. k. 4521).

Oskarżony J. P. (1) w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Odnośnie przemytu papierosów początkowo wskazywał, że jedynie mógł się domyślać, iż w transporcie do W.. Brytanii będą przemywane papierosy. Dowiedział się o tym konkretnie dopiero w dniu, w którym transport miał wyruszyć do Anglii, gdy przywiózł tablice rejestracyjne do samochodu. Wyjaśnił, że I. W. (1) poznał gdzieś w połowie 2006 roku. Tematem pierwszego spotkania były zlecenia transportowe, które miał załatwić I. W. (1). Potem były kolejne spotkania, na które W. przyjeżdżał w towarzystwie innych mężczyzn, z których jeden był starszy i miał na imię P.. Omawiano tam przyszłe interesy i mężczyzna o imieniu P. był zainteresowany transportem na Ukrainę. Potem chodziło o transport kukurydzy. Po jakimś czasie I. W. (1) umówił spotkanie z J. F. (1). Na tym spotkaniu J. F. (1) wprost powiedział, że największe pieniądze można zarobić na przemyśle papierosów. Oskarżony wskazał, iż ostatecznie zgodził się w nim uczestniczyć. Po zatrzymaniu transportu zadzwonił do niego P. i poprosił o spotkanie. Do spotkania doszło po 2 – 3 dniach. P. oraz I. W. (1) zapewniali, że nie ponoszą winy za zatrzymanie transportu i kierowców. Wskazywali, że zostali wystawieni przez J.. I. W. (1) twierdził ponadto, że pobije Staśka, który to wszystko zepsuł. (wyjaśnienia oskarżonego J. P. k. 1596 – 1598, k. 1632 – 1638, k. 2013 – 2014).

W postępowaniu sądowym początkowo J. P. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych czynów i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Odpowiadając na pytania obrońcy wyjaśnił, że rzeczywiście wyjaśnienia składane w czasie śledztwa były niespójne. Powodem takiego stanu rzeczy był stres w jakim się znajdował w związku z zatrzymaniem. W rzeczywistości było tak, że nikt konkretnie nie powiedział mu, że w ładunku będą przemywane papierosy, ale patrząc na sprawę obiektywnie powinien domyśleć się, że tak faktycznie może się stać. (wyjaśnienia oskarżonego J. P. k. 2558 – 2559).

W dalszej części postępowania sądowego J. P. (1) zmienił częściowo swoje wyjaśnienia. Jednoznacznie wskazał, że uczestniczył w spotkaniu, na którym omawiane były warunki przemytu papierosów i zgodził się udostępnić swoje samochody dla tego przedsięwzięcia. Podkreślił, iż o całym przedsięwzięciu wiedział M. K. (1). Dodał, że obaj nie informowali o tym M. K. (3). (wyjaśnienia oskarżonego J. P. k. 3218, k. 3382).

W czasie ponownego rozpoznawania sprawy przed sądem oskarżony skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień, wskazał jedynie, że przyznał się do winy, aczkolwiek nie do zarzutu udziału w grupie, że jego rola polegała jedynie na użyczeniu pojazdu. Potwierdził odczytane mu wyjaśnienia. (wyjaśnienia oskarżonego J. P. k. 4508-4509).

Oskarżony P. G. (1) w postępowaniu przygotowawczym i w postępowaniu sądowym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i konsekwentnie odmawiał składania wyjaśnień. (wyjaśnienia oskarżonego P. G. k. 849 – 851, k. 1902 – 1905, k. 1923 – 1924, k. 2560, k. 3738, k. 4530).

Oskarżony D. G. (1) w czasie śledztwa i postępowania sądowego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Wyjaśnił, że o przemyśle papierosów do W. Brytanii mówił mu S. B. (1). Przekazywał on wiele szczegółów dotyczących tej sprawy, ale on bliżej się tymi kwestiami nie interesował. B. mówił, iż przemyt organizował J., który po zatrzymaniu transportu miał z tego tytułu kłopoty i został pobity. J. miał robić w tym zakresie interesy z kimś z Ł.. Stwierdził, że musiało chodzić o interes, który został opisany w przedstawionym mu zarzucie. Dodał, że zna dobrze I. W. (1), ale nie ma nic wspólnego jakimkolwiek przemytem. (wyjaśnienia oskarżonego D. G. k. 821 – 825, k. 1927 – 1929, k. 2560).

W czasie ponownego rozpoznawania sprawy przed sądem oskarżony nie przyznał się do zarzutu udziału w grupie, skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień i potwierdził odczytane mu wyjaśnienia. (wyjaśnienia oskarżonego D. G. k. 4521-4522).

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych jedynie w takim zakresie w jakim pozostawały w zgodności z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. W pozostałym zakresie tej wiarygodności odmówił i potraktował wyłącznie jako wyraz linii obrony przyjęty na użytek toczącego się postępowania.

Jako niewiarygodne Sąd ocenił te wyjaśnienia oskarżonych, w których zaprzeczali, iż dokonali przestępstwa przemytu papierosów. Tym twierdzeniom przeczą bowiem przede wszystkim zeznania świadka J. F. (1), które stanowiły główną podstawę poczynionych ustaleń faktycznych. Zeznania J. F. są konsekwentne i racjonalne. J. F. (1) szczegółowo opisał prowadzoną przez siebie działalność przestępczą polegającą na nielegalnym przewozie przez terytorium RP i przez granice RP towarów akcyzowych w postaci papierosów. Zdaniem sądu nie ma żadnych powodów, by podważać depozycje świadka J. F. (1) w zakresie stanowiącym przedmiot niniejszej sprawy, a dotyczące zdarzeń, które rozgrywały się w listopadzie 2006 roku i stanowiły jedynie wycinek jego przestępczej działalności. Nie ma żadnych racjonalnych powodów do twierdzeń, że J. F. (1) bezpodstawnie obciąża oskarżonych I. W. (1), S. B. (1), J. P. (1), M. K. (1), P. G. (1), D. G. (1) i P. K. (1). Złożenie zeznań przez J. F. (1) na temat w/w osób w żaden sposób nie poprawiało jego sytuacji procesowej.

Wskazać należy, iż J. F. (1) obszernie relacjonując zdarzenia, które potocznie określa jako „przemyt” podejmowany z ludźmi z Ł. bynajmniej nie bagatelizuje swojej roli. Wprost stwierdza, że był nie tylko pomysłodawcą ale i organizatorem całego przedsięwzięcia, nie współfinansował zakupu papierosów, ale jego rola była bardzo znacząca. Zdobywanie papierosów i wynajęcie firmy transportowej (które to spoczywało właśnie na oskarżonych) nie wystarczyło by bowiem do dokonania tego przestępstwa, do powodzenia którego należało dostarczyć dokumenty przewozowe, by przewieźć nielegalny towar przez granice na teren Anglii do miejsca przeznaczenia.

Kolejnym argumentem przemawiającym za prawdziwością zeznań J. F. (1) jest fakt, że przed zdarzeniem pomiędzy nim a oskarżonymi nie wygenerował się żaden konflikt. Nie był on możliwy tym bardziej, że poza S. B. (1) świadek nie znał pozostałych oskarżonych.

Jeżeli już mówić o nieporozumieniach J. F. (1), to dotyczyły one jego współpracy z innymi osobami, które odpowiadały w odrębnym postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Gorzowie Wielkopolskim, a mianowicie H. i M. O., którzy mieli pretensje do J. F. (1) za nierozliczanie się z nimi i dlatego by się na nim zemścić wymyślili rzekomego ustawionego angielskiego celnika, z czego jednak J. F. (1) wówczas nie zdawał sobie sprawy.

Zeznania J. F. (1) są wiarygodne także dlatego, że korespondują z szeregiem innych dowodów, w szczególności z wyjaśnieniami oskarżonych J. P. (1), M. K. (1), zeznaniami świadków M. K. (4), G. P. (1), D. F. (1), A. R. (1), M. I. (1), W. G. (2), H. O. i M. O., a częściowo także wyjaśnieniami oskarżonych I. W. (1) i P. K. (1), którzy nie kwestionują, iż poznali J. F. (1) i uczestniczyli w spotkaniach z jego udziałem. Z tego też względu, jak już wskazano powyżej sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych, w których zaprzeczali, iż wzięli udział w dokonaniu przedmiotowego przemytu.

Odmienne ocena wyjaśnień oskarżonych dotyczy jednak kwestii przynależności oskarżonych do zorganizowanej grupy przestępczej. Sąd w tym zakresie dał wiarę oskarżonym. Wszyscy oskarżeni bowiem konsekwentnie i stanowczo przez całe postępowanie nie przyznawali się do tego zarzutu, konsekwentnie negowali udział w takiej grupie, także ci z

oskarżonych, którzy, nie przyznając się do dokonania przemytu, podawali pewne okoliczności zbieżnie z zeznaniami głównego świadka J. F. (1), a nawet ci, którzy ostatecznie przyznali się do udziału w przemyśle papierosów. Nie ma żadnych dowodów które przeczyłyby wyjaśnieniom oskarżonych w tej kwestii.

Zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie podkreśla się, że pomocne przy ustaleniu pojęcia zorganizowana grupa, są m.in. oceny dokonywane z punktu widzenia psychologicznego (powiązania między członkami grupy, wzajemna pomoc, ochrona, jednoczący cel zdobywania środków na utrzymanie, jak też działalność przestępczą), jak i socjologicznego (zbiorowość wyznająca wspólne wartości, zachowująca odrębność od społeczeństwa i jego struktur. Progiem karalnego zorganizowania grupy przestępczej będzie istnienie między jej członkami chociażby niewysokiego ale widocznego stopnia powiązań organizacyjnych i hierarchicznych, musi on być w miarę stabilny i charakteryzować się pewną trwałością. Charakterystyczne dla grupy jest też wspólna chęć popełniania przestępstw, wybór potencjalnych ofiar i miejsc popełnienia przestępstwa, opracowywanie planów działania, przygotowywanie niezbędnych środków.

Oskarżenia nie dostarczają jednak żadnych danych, które pozwoliłyby na ustalenie powyższych okoliczności, na ustalenie jakie były (a co do niektórych oskarżonych, czy w ogóle były) powiązania każdego z nich z każdą inną osobą współpracującą przy przemyśle. Na ich podstawie można jedynie ustalić, iż oskarżony P. K. (1) znał oskarżonego I. W. (1), że z kolei I. W. (1) znał P. G. (1) i D. G. (1) i utrzymywali także kontakty towarzyskie, że znali oni także S. B. (1). Wynika z nich także, że z oskarżonymi J. P. (1) i M. K. (1) kontakt mieli jedynie P. K. (1) i I. W. (1). Nie da się na podstawie wyjaśnień oskarżonych wskazać czy i ewentualnie jakie miejsce każdy z nich miał zajmować w strukturze tej ewentualnej grupy, jeśli taka grupa istniała, ale przede wszystkim, czy w ogóle istniała oraz czy każdy z oskarżonych uświadamiał sobie istnienie zorganizowanej grupy przestępczej. Świadomość istnienia takiej grupy jest zaś niezbędną przesłanką do przypisania oskarżonym sprawstwa, skoro występkiem z art. 258 § 1kk można popełnić tylko umyślnie. Nie wystarcza, że istnienia grupy i współdziałania z nią sprawca mógł i powinien się być domyślać.

Z całą pewnością dostępne w niniejszej sprawie dane są niewystarczające, by można było wyprowadzić przeciwny wniosek. Jedyną osobą, która dostarczała obszernych informacji o działaniach dokonywanych przez oskarżonych w niniejszym postępowaniu był, jak już powyżej wskazywano J. F. (1), na podstawie jego zeznań zaś także nie da się wywnioskować, jakie były i czy w ogóle były powiązania pomiędzy poszczególnymi osobami współpracującymi przy przemyśle, nie da się także wskazać jakie ewentualnie miejsce każdy z nich miał zajmować w strukturze grupy, jeśli taka grupa istniała, a już z całą pewnością nie dostarczają one danych, czy oskarżeni uświadamiali sobie istnienie zorganizowanej grupy przestępczej.

Podkreślić należy, iż J. F. (1) po zatrzymaniu zdecydował się na współpracę z organami ścigania, licząc na profity w zakresie odpowiedzialności karnej, oczywistym jest zatem, że decydując się na skorzystanie z dobrodziejstwa określonego w art.60 kk miał obowiązek ujawnić wszystkie posiadane informacje na temat przestępstw, w których uczestniczył i osób z którymi działał. A zatem uznać należy, iż jego depozycje były przekazywaną przez niego pełną wiedzą jaką posiadał na temat tego procederu i jego uczestników.

Przede wszystkim z zeznań J. F. (1) wynikało, iż współpraca z oskarżonymi, to była współpraca nawiązana ad hoc do przeprowadzenia jednego nielegalnego interesu, bez sprecyzowanych planów na przyszłość co do ewentualnej dalszej współpracy. J. F. (1) nie wskazywał przesłuchiwany wielokrotnie w postępowaniu przygotowawczym, by były jakiegokolwiek uzgodnienia pomiędzy nim a oskarżonymi na przyszłość, a zapytany o to wprost podczas pierwszego rozpoznania sprawy przed sądem (na rozprawie w dniu 12.04.2013r.) podawał, że z **tego co pamięta, to nie było poczynionych dalszych planów ich współpracy**. Dodawał, że z jego strony to była taka euforia, chciał wykorzystać sytuację, co tym bardziej wskazuje, że nie mogło być wówczas mowy o kolejnych przemytach. Świadek J. F. (1) dopiero wiele lat później przesłuchiwany na rozprawie w dniu 21 września 2017r. zeznał, że to miało być tak, że jeżeli się transport uda, to ta współpraca z W. miała być powtarzana. Sąd nie dał jednak wiary tak niewytłumaczalnej nagłej zmianie stanowiska w tej kwestii. Świadek J. F. (1) nie potrafił bowiem tej odmienności racjonalnie wytłumaczyć. Wskazywał, że nie potrafi powiedzieć dlaczego mówił, że nie było planów dalszej współpracy. Wskazywał, że to jest oczywiste, że skoro tam był ustawiony celnik to można było liczyć raczej na kolejne przemyty.

Skoro to było takie oczywiste, to dlaczego w czasie wcześniejszych przesłuchań, które odbywały się w niedługim czasie od tych zdarzeń lub kilka lat później, świadek zaprzeczał by były plany dalszej współpracy, a dopiero 11 lat po zdarzeniu zaczął nawet bez jakichkolwiek wahań wskazywać, że współpraca miała być powtarzana? Podnieść także należy, iż skoro to było oczywiste, to wypowiedziane przez świadka na rozprawie zdanie „że jeżeli się transport uda, to ta współpraca z W. miała być powtarzana” należałoby ocenić jako pozbawione sensu, albowiem skoro był ustawiony celnik, to transport nie mógł się nie udać. O czym zresztą świadek przekonywał oskarżonych w niniejszym postępowaniu. A zatem uzgodnienia dalszej współpracy pewnie zostałyby, gdyby rzeczywiście istniały, doprecyzowane od razu, bez oczekiwania na wynik pierwszego ich wspólnego przemytu..

Wersja świadka J. F., że współpraca miała być powtarzana są niewiarygodne nie tylko dlatego, że jest sprzeczna z wcześniejszymi zeznaniami świadka, ale także z zeznaniami świadka M. O.. Świadek ten wskazywał, że on i jego brat H. O. rozmawiali z nim o tym jednym transporcie, kategorycznie stwierdził, że nie było mowy o tym, że celnik ten może mu posłużyć do następnych przemytów, że J. F. (1) miał się z nimi rozliczyć, co do tego jednego przemytu.

Świadek H. O. dopytywany na ostatniej rozprawie, co prawda nie wykluczył, że mógł J. F. (1) naobiecować „złotych gór”, że będzie mógł liczyć na więcej takich przewozów z ustawionym celnikiem, podkreślał jednak, że tego już nie pamięta. Z tego względu sąd dał w tym zakresie wiarę kategorycznym i stanowczym, zeznaniom świadka M. O., który pamiętał te rozmowy.

Nie można się zgodzić zatem z całkowicie gołosłownym twierdzeniem Prokuratora, że porozumienie nie miało charakteru okazjonalnego, przypadkowego i dotyczącego tylko jednego nielegalnego działania, bo działalność oskarżonych została przerwana na skutek zatrzymania przemycanego towaru. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, nie wskazuje, iż w przypadku pełnego sukcesu i dokonania skutecznego przemytu i sprzedaży nielegalnych papierosów z niewątpliwym dużym zyskiem, współoskarżeni dokonaliby kolejnego, takiego samego czynu w ramach tej samej struktury. To są jedynie niczym nie poparte domysły. Oskarżyciel winien przedstawić dowody na poparcie tej tezy, ale tego nie uczynił.

Z formalnego punktu widzenia jest możliwe istnienie zorganizowanej grupy w celu popełnienia tylko jednego przestępstwa, a nawet nie jest konieczne popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa. Jednak fakt, iż współpraca oskarżonych, to była współpraca nawiązana ad hoc do przeprowadzenia jednego przemytu, bez sprecyzowanych planów na przyszłość co do ewentualnej dalszej współpracy oraz fakt, iż z uwagi na zatrzymanie tego przewozu przez celników angielskich, rzeczywiście na tym jednorazowym współdziałaniu proceder się zakończył, powoduje, że istnieje bardzo mało danych co do świadomości oskarżonych istnienia grupy oraz własnego udziału w jej strukturach, a także okoliczności, które pomogłyby w ustaleniu wzajemnych powiązań między nimi w ramach takiej ewentualnej zorganizowanej grupy.

Nie da się takiej wiedzy wywieść z depozycji świadka J. F. (1), czy innych świadków przesłuchanych w niniejszej sprawie. Świadcowie M. O. i H. O. poza faktem, że wymyślili rzekomego ustawionego celnika i by zemścić się na J. F. (1), obarczyli go zorganizowaniem tego przemytu, nie mieli żadnej wiedzy na temat osób, z którymi współpracował J. F. (1). Świadek M. I. (1), który na prośbę J. F. przygotował dokumenty przewozowe, nie miał żadnego kontaktu, ani wiedzy na temat oskarżonych w niniejszej sprawie. Świadcowie D. F. (1) i A. R. (1) z częścią oskarżonych mieli jedynie jednorazowy kontakt w czasie montowania skrzyń służących do przewozu przemycanych papierosów i nie poczynili wówczas obserwacji istotnych z punktu widzenia opisywanych okoliczności pomocnych przy ustaleniu istnienia grupy. Żadnej wiedzy na ten temat nie mieli także świadkowie M. K. (4) i G. P. (1), kierowcy, którzy nawet nie wiedzieli, że wiozł m.in. przemycane papierosy.

Z depozycji głównego świadka J. F. (1) wynikało, że kiedy bracia O. poinformowali go, że mają ustawionego cennika w D. w Anglii, on załatwił, za pośrednictwem S. B. (1), o którym wiedział, że trudnił się przemytem, ludzi, którzy załatwią transport i towar, których znalazł w Ł., ponieważ sam nie miał możliwości wysłania transportu, bo nie miał pieniędzy na towar, a po drugie realnej możliwości załatwienia transportu. Świadek J. F. znał wówczas bowiem tylko M. I. (1), który przygotowywał dokumenty. J. F. (1) wskazywał, że S. B. (1) papierosy załatwiał od 4 osób, które dawały po tyle

ile miały tj. po 2-3 tysiące sztuk, a byli to I. W. (1), P. G. (1), P. K. (1) i nieustalony mężczyzna o imieniu J., którzy na papierosy do przemytu założyć mieli tzw. „spółdzielnię”. J. F. (1) miał załatwić CMRy, I. W. (1) miał załatwić halę do załadunku papierosów i transport. J. F. (1) wskazywał, że transport I. załatwiał, z firmy transportowej z B., że osobiście spotkał się z J. P. (1) i M. K. (1) – współwłaścicielami firmy transportowej w B., żeby wytłumaczyć im, jak technicznie odbędzie się przemyt i przekonał ich, że nie ma ryzyka i spokojnie mogą wysłać swój transport z kierowcami, bo jest ustawiony celnik.. Wskazywał odnośnie właścicieli firmy transportowej, że nie dopytywał się, czy to są zaufane osoby, ale z rozmowy wynikało, że to są ludzie normalni, a nie jacyś gangsterzy i transport będzie z legalnej firmy. J. F. (1) wskazywał także zbieżnie ze świadkami A. R. (1) i D. F. (1), że A. R. (1) na hali pokazywał S. B. (1), oskarżonym G. jak skręcać, a oni potem wraz z jego bratem zaczęli mu pomagać, że był tam wówczas jeszcze obecny I. W. (1). Z zeznań świadka J. F. (1) dowiadujemy się także, że w uzgodnieniach z nim brali udział w zasadzie jedynie I. W. (1) i P. K. (1).

Z powyżej przytoczonych zeznań J. F. (1) bezspornie wynika zatem jedynie, iż S. B. (1), I. W. (1), P. K. (1), J. P. (1), M. K. (1), P. G. (1) i D. G. (1) w zakresie dokonania przemytu współdziałali ze sobą i z J. F. (1) oraz ludźmi, których przyprowadził J. F. (1), że współdziałanie to miało charakter partnerski i stanowiło typowy przykład współsprawstwa. Nie ma to jednak nic wspólnego z przynależnością do zorganizowanej grupy przestępczej. Oskarżeni bowiem nie byli, a przynajmniej nie ma na to żadnych dowodów, w żaden sposób podporządkowani sobie, czy zależni od siebie, nie ma także dowodów, by ktoś wydawał oskarżonym polecenia, nie ma, co już podkreślano dowodów, na istnienie powiązań strukturalnych między nimi, czy innymi osobami, które miały brać udział w grupie.

Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż nie wszyscy oskarżeni osobiście uczestniczyli w całości przestępnego przedsięwzięcia. Nawet nie wszyscy się znali, albowiem choćby D. G. (1), P. G. (1) czy S. B. (1) nie utrzymywali żadnych kontaktów z właścicielami firmy przewozowej tj J. P. (1) i M. K. (1). Różna była rola oskarżonych oraz stopień zaangażowania, ale istotne jest to, że suma ich działań, wzajemna współpraca była niezbędną do tego, aby przestępstwo doszło do skutku.

Jeszcze raz jednak podkreślić należy, iż jest to jedynie przykład współsprawstwa, gdy szereg osób mających wspólny cel i plan działania realizuje łącznie zespół znamion przypisanego im czynu zabronionego. Z całą pewnością z samego faktu, iż był pomiędzy sprawcami określony podział ról nie można wnioskować, iż był to element zorganizowania, jaki charakteryzuje zorganizowaną grupę. Powyżej opisane okoliczności świadczą co najwyżej, iż forma współdziałania przybrała postać szajki przestępczej.

Nie można się zgodzić z twierdzeniami prokuratora, iż istniało tam ustalone kierownictwo oraz element zhierarchizowania poszczególnych osób. Prokurator nie przedstawił na to bowiem żadnych dowodów. Z całą pewnością nie ma też żadnych dowodów na to, że grupą tą kierował P. K. (1), jak to zostało wskazane w zarzucie.

To domniemanie zapewne prokurator wywiódł z depozycji świadka J. F. (1), z których wynikało, że P. uważnie wszystkiego słuchał, a na koniec ich rozmowy powiedział świadkowi, że raczej wchodzi w ten przemyt, lecz gdy podejmie ostateczną decyzję, to I. go powiadomi i dlatego świadek uważał, że ostateczną decyzję podejmował P. K. (1). Na tym jednym przypuszczeniu wyartykułowanym przez świadka J. F. (1) nie da się jednak oprzeć tezy o kierowniczej roli oskarżonego P. K. (1) w tym przedsięwzięciu.

Tym bardziej, że jak sam J. F. (1) wskazywał, sugerował on w czasie uzgodnień z I. W. (1) i P. K. (1) zgodnie z sugestiami H. O., żeby było minimum 10 000 sztuk papierosów. A zatem oskarżeni zdawali sobie sprawę, że muszą przygotować dużą ilość towaru. Skoro na taką ilość towaru musiało się złożyć kilka osób, to zapewne rezygnacja którejkolwiek z osób składających się na przemyt oznaczałaby rezygnację z dokonania tego przestępstwa w ogóle. Z tego też względu stwierdzenie P. K. (1), że raczej wchodzi w ten przemyt, lecz gdy podejmie ostateczną decyzję, to I. powiadomi J. F. (1), może oznaczać, że był on osobą wahającą się czy wejść w ten interes i od jego wzięcia w tym udziale uzależnione było powodzenie całego przestępstwa, bo bez jego wkładu, papierosów byłoby za mało. Nie jest to zatem żaden dowód na kierowanie grupą, a jedynie na to, że jeden ze spółdzielców zastanawiał się bardziej wnikliwie, czy wziąć w tym udział, być może miał zainwestować największe środki, dlatego był najostrożniejszy. Taka interpretacja tej wypowiedzi jest

tak samo słuszna, jak i wiele innych, które można by tu wysnuć, a zatem nie jest jedyną możliwą wersją o kierowniczej roli oskarżonego P. K., a tym samym przypisanie mu takiego zachowania.

Podnieść także należy, iż opieranie się nie na faktach a jedynie na odczuciach świadka J. F. (1) może być mylące, gdyż J. F. (1) w innej części swoich zeznań wskazywał na I. W. (1), jako na osobę najbardziej liczącą się z wszystkich przez niego wymienianych sprawców z okolic Ł..

Ostatecznie na rozprawie stwierdził, że nie jest w stanie powiedzieć, kto był ważniejszy w tym interesie, K., czy W., że jego sugestia była taka, że K. mógł wykładać pieniądze, ale to jest w istocie jego domysł i nie wie, jak było naprawdę. Żaden z nich mu się tym nie chwalił. Co dobitnie potwierdza, iż świadek J. F. (1) nie był przez oskarżonych wtajemniczony w ich wzajemne powiązania. A co za tym idzie nie mamy w tej sprawie dowodów na to jakie te powiązania w istocie były.

Dlatego także domysły J. F. (1) o tym, że to I. W. był osobą najbardziej liczącą się z wszystkich nie mogą być dowodem na to, że to I. W. (1) kierował grupą. Z okoliczności sprawy wynika, iż J. F. (1) i I. W. (1) byli osobami, które zajęły się większością czynności organizacyjnych w tym procederze, co także jednak nie świadczy, że pełnili oni funkcje kierownicze, a świadczy jedynie o pełnieniu przez nich najistotniejszej roli we współsprawstwie przy przemyśle.

Ponieważ jak już wskazano powyżej z zeznań świadka J. F. (1) nie dowiadujemy się jakie były wzajemne stosunki, powiązania i uzgodnienia pomiędzy oskarżonymi, to nie da się tych okoliczności na podstawie tych zeznań ustalić. Nie da się ich ustalić także na podstawie innych dowodów. Fakt, iż w rozmowach z J. F. (1) uczestniczył głównie I. W. (1), a później dodatkowo jeszcze P. K. (1) w żaden sposób nie przeczy tezie, że ci i pozostali oskarżeni, byli równorzędnymi partnerami w tym interesie.

Jak już wskazano powyżej nie ma żadnego dowodu świadczącego o tym, by przy dokonywaniu tego konkretnego przemytu pomiędzy sprawcami istniał jakikolwiek element zhierarchizowania. Z całą pewnością nie ma żadnych danych pozwalających wskazać by I. W., P. K. (1), czy S. B. (1), bądź P. G. (1) i D. G. (1) wykonywali czyjekolwiek polecenia, ta konstatacja dotyczy także J. F. (1). S. B. (1), jak wynika z zeznań J. F. (1) nie składał się na towar, jednak pośredniczył w kontaktach pomiędzy oskarżonymi, był osobą, która załatwiła nielegalne papierosy, był także obecny przy wielu czynnościach dotyczących przemytu, jak choćby przy skręcaniu skrzyń. Ale z tych okoliczności i żadnych dowodów nie wynika, by komukolwiek podlegał, czy wykonywał polecenia innych oskarżonych.

Nie można także mówić by wykonywali czyjekolwiek polecenia właściciela firmy (...). Wręcz przeciwnie z zeznań świadka J. F. (1) opisanych powyżej wynika, że na prośbę I. W. (1) świadek spotkał się z nimi w B., żeby wytłumaczyć im, jak technicznie odbędzie się przemyt, żeby powiedzieć im, że nie będzie ryzyka, że transport wpadnie na granicy, bo jest umówiony celnik. A co najistotniejsze wynika z nich, że przekonał ich, że nie ma ryzyka i spokojnie mogą wysłać swój transport z kierowcami. Gdyby rzeczywiście oskarżeni ci należeli do zorganizowanej grupy przestępczej i wykonywali polecenia, podlegali hierarchii, to nie trzeba by ich było tak zapewniać o tym, że to jest to bezpieczne, by wzięli udział w tym przestępstwie. J. P. (1) i M. K. (1) wzięli udział w przemyśle nie dlatego, że byli do czegokolwiek zmuszani. Była to ich dobrowolna decyzja podjęta z chęci zysku.

Z całą pewnością także nie wykonywali poleceń, któregokolwiek z oskarżonych kierowcy przewożący towar tj. M. K. (4) i G. P. (1). Byli to pracownicy firmy transportowej, którzy wykonywali swoją pracę w ramach swoich służbowych obowiązków nie wiedząc nawet do czego są wykorzystywani. A ich także Prokurator choćby w apelacji zaliczył do osób, które takie polecenia w ramach grupy miały wykonywać.

Z zeznań świadka J. F. (1) najmniej dowiadujemy się o roli jaką w tym procederze pełnił D. G. (1). Nie był na pewno osobą, która była najbardziej zaangażowana, nie czynił ustaleń z J. F. (1) czy J. P. (1) i M. K. (1). Był na hali, gdy przyjechali udzielić instruktażu, jak należy skręcać skrzynie. Nie można wykluczyć, iż D. G. (1) pomagał swojemu bratu, który, jak wynika z zeznań J. F., złożył się na przemywany towar. (tak jak D. F. (1) pomagał swojemu bratu J.) Z całą pewnością nie są to dane wystarczające do przyjęcia tezy, że D. G. (1) świadomie przystąpił do zorganizowanej grupy przestępczej. Nie zmienia tej oceny stwierdzenie świadka J. F. (1), że D. G. (1) był to jeden z „żołnierzy” I.. W

żaden bowiem sposób J. F. (1) nie rozwinął tej myśli, nie uzasadnił tego twierdzenia. Można zatem przyjąć, iż było to jedno z licznych przypuszczeń świadka.

Nawet jednak, gdyby to było słuszne przypuszczenie, to jeszcze nie oznacza, iż w przypadku tego konkretnego przemytu mieliśmy do czynienia z jego uczestnictwem w grupie. Można bowiem w niniejszej sprawie pokusić się o stwierdzenie, że do dokonania tego przemytu niektórzy z oskarżonych wykorzystali powiązania jakie mieli z innej swojej działalności, nie wykluczone nawet, że przestępczej.

Z całą pewnością I. W. (1), P. G. (1) i D. G. (1) wykorzystali do tego procederu halę, której byli współgospodarzami. Gdyż jak wynika z zeznań świadka W. G. (3) I. W. w marcu 2006r wynajął od niego tę halę, a P. G. (1) i D. G. (1) opłacali czynsz. Wszyscy trzej tam bywali. Jak z kolei wynika z zeznań A. R. (1) na hali tej znajdowały się pojemniki 1 000 litrowe w liczbie około 6 sztuk oraz plastikowe baniaki. A zatem hala ta była przez tych oskarżonych wykorzystywana na kilka miesięcy przed tym przemytem zapewne do zupełnie innego rodzaju działalności, na co wskazują te pojemniki i baniaki. Nie można zatem przyjąć, że oskarżeni dokonując przemytu, jakoś szczególnie się do tego przygotowywali wcześniej, skorzystali jedynie z hali, którą już wcześniej dysponowali.

Z kolei P. K. (1) i I. W. (1) postanowili do transportu towaru zatrudnić firmę, której właściciele także znali już wcześniej. J. P. (1) poznał bowiem P. K. (1) i I. W. (1) wcześniej niż pojawił się pomysł „przemytu” i widywał się z nimi kilkakrotnie. Spotkania dotyczyły ewentualnych przyszłych interesów, które ostatecznie nie doszły do skutku i nie mają związku z meritem sprawy. Dla porządku można tylko dodać, że nie było wówczas wprost mowy o nielegalnych interesach. Z wyjaśnień oskarżonych M. K. i J. P. wynikało, iż I. W. (1) zobowiązał się, że znajdzie w regionie (...) klientów, którzy będą korzystać z ich usług oraz, że P. K. (1) chciał jeździć na Ukrainę, ale na to właściciele firmy transportowej się nie zgodzili. A zatem nie można stawiać tezy, że właściciele i kierowcy firmy transportowej nakierowani byli na osiąganie stałych profitów finansowych z przestępczej działalności, jak to sformułował prokurator. Nie ma bowiem dowodów nawet na to, że wcześniejsze rozmowy dotyczyły przestępczej działalności.

Powiązania wynikające ze swej wcześniejszej przestępczej działalności wykorzystał z całą pewnością także oskarżony J. F. (1).

Aby wywiązać się z przyjętych na siebie zadań tj. załatwienia CMRów musiał współdziałać z M. I. (1), który przygotowywał takie dokumenty, z kolei przy udzielaniu oskarżonym instruktarzu, jak zbijać skrzynie w celu ukrycia papierosów zatrudnił A. R., poprosił także o pomoc swojego brata D. F. (1).

Wszystkie te trzy wymienione osoby nie miały jednak żadnych powiązań z oskarżonymi w niniejszym postępowaniu. A. R. i D. F. mieli z niektórymi oskarżonymi jednorazowy kontakt w czasie przygotowywania skrzyń do przemytu, a M. I. (1) nawet pojęcia nie miał o istnieniu ludzi z okolic Ł.. Wszyscy trzej a także sam J. F. (1) należeli do zorganizowanej grupy przestępczej z terenu G.. Jest to okoliczność bezsporna, a ponadto przesądzona prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim sygn. akt II K 212/08.

Sąd ten przesądził także odpowiedzialność tych osób oraz M. i H. O. za przedmiotowy przemyt dokonany w ramach tej zorganizowanej grupy. To jednak zdaniem sądu rozpoznającego niniejszą sprawę nie jest już takie oczywiste. Grupa (...)” w skład której wchodzić mieli m.in. J. F. (1), M. O., H. O. M. I. (1), czy A. R. (1) dokonała kilku przemytów w okresie od czerwca 2006r. do października 2006r. Jak wynika z zeznań braci O. F. nie rozliczał się z nimi, tak jak powinien i mieli oni do niego o to żal. Dlatego wymyślili rzekomego ustawionego celnika i polecili mu by towar i transport zorganizował we własnym zakresie. Trudno zatem uznać, że działanie J. F. (1), który rzeczywiście postarał się o nowe kontakty i z nowymi osobami tzw. „ (...)” zorganizował całe przedsięwzięcie, korzystając jedynie z pomocy M. I. i A. R. było rzeczywiście działaniem w tej grupie „ (...)”. Bracia O. poza ich wkładem w postaci nieistniejącego ustawionego celnika, nie interesowali się jak J. F. (1) ten przemyt załatwi. Można zatem pokusić się o stwierdzenie, że było to także ze strony osób wcześniej działających w ramach grupy „ (...)” jedynie współdziałanie w ramach zwykłego współsprawstwa. Tym bardziej, że to osoby oskarżone w niniejszym postępowaniu poniosły główny ciężar tego przedsięwzięcia, przy niewielkim udziale innych osób działających w grupie „ (...)”.

Nawet jednak jeśli przyjąć, w ślad za Sądem Okręgowym w Gorzowie Wielkopolskim, że działania J. F. (1), M. I. (1), A. R. (1), czy braci O. przy przemyśle w dniu 29 listopada 2006r., popełnione były w ramach zorganizowanej grupy przestępczej, do której należeli i która działała od czerwca 2006r., to nie potwierdza to istnienia zorganizowanej grupy „(...)”, czy też przynależności oskarżonych do grupy „(...)”.

W tym miejscu podnieść należy, iż opis czynu zarzucanego oskarżonym wskazuje, iż zdaniem Prokuratora wszyscy oskarżeni mieli brać udział w grupie także z osobami odpowiadającymi w tym odrębnym postępowaniu prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w Gorzowie Wielkopolskim, w której to sprawie skierowano akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim, czyli m.in. właśnie z M. I. (1), A. R. (1), czy H. O. i M. O.. Choć jednocześnie w tym samym opisie czynu Prokurator wskazywał, że grupą tą miał kierować P. K. (1). Przyjęcie, że była jedna zorganizowana grupa w skład której wchodziły wszystkie te osoby klóci się ze wskazaniem przez oskarżyciela, że zorganizowaną grupą przestępczą miałby kierować P. K. (1). Oczywistym jest bowiem, że P. K. (1) nie mógłby kierować zorganizowaną grupą przestępczą, która zawiązała się i działała już kilka miesięcy przed listopadem 2006 roku, skoro bezspornie nie miał pojęcia, iż takowy proceder jest prowadzony.

Teoretycznie jest możliwe, iż oskarżeni działali w warunkach zorganizowanej grupy przestępczej, która już istniała wcześniej i do której przystąpili w listopadzie 2006 roku. Tego rodzaju konstrukcja nie byłaby formalnie sprzeczna z treścią prawomocnego wyroku skazującego J. F. (1) i innych, gdzie zawarto stwierdzenie, że w/w brali udział w zorganizowanej grupie przestępczej działając między innymi z innymi, niestalonymi wtedy osobami. Oczywiście w takiej sytuacji zorganizowaną grupą przestępczą nie mógłby kierować P. K. (1). Niezależnie od tego, jeszcze raz podkreślić jednak należy, że nie można przyjąć, aby oskarżeni P. K. (1), I. W. (1), S. B. (1), P. G. (1), D. G. (1), J. P. (1) i M. K. (1) należeli do zorganizowanej grupy przestępczej tzw. grupy (...). Nie ma bowiem jakiegokolwiek dowodu by oskarżeni świadomie wzięli udział w takiej grupie, zawiązanej i działającej już wcześniej (od czerwca 2006 roku), której celem był przewóz poza terytorium Polski papierosów bez polskich znaków akcyzy i z polskimi znakami akcyzy. Jak już wykazywano celem działania oskarżonych był jednorazowy zysk, skorzystanie z okazji jaką zaoferował J. F. (1) mówiąc o „ustawionym celniku”. Poza stwierdzeniem J. F. (1), że takie rzeczy już robił wcześniej nie było mowy o innych działaniach przedsięwziętych przez w/w oraz braci O., którzy mieli decydujący wpływ na funkcjonowanie grupy (...). Nie sposób zatem przyjąć, iż oskarżeni mieli jakąkolwiek wiedzę, co do istnienia pewnej trwałej, hierarchicznej struktury przestępczej, która już funkcjonuje i do której mieliby przystąpić. Nie można również stwierdzić, aby wytworzyła się jakakolwiek więź pomiędzy oskarżonymi a grupą (...). Tak by się mogło stać gdyby transakcji było więcej i oskarżeni nawet nie interesując się wszystkimi szczegółami wyrażaliby gotowość do przedsięwzięcia działań istotnych dla funkcjonowania grupy. W tym przypadku chodziłoby o zakupy nielegalnego towaru i załatwienie środków transportu. Nic takiego nie tylko nie zaistniało, ale w praktyce nie było nawet zaplanowane. Jak już wskazywano, chodziło o jednorazowe działanie nakierowane na osiągnięcie zysku bez planów kontynuowania współpracy.

Zdał sobie z tego Prokurator, gdyż w wywiedzionej w tej sprawie apelacji od uchylonego wyroku Sądu O. w Ł. wskazywał już, że były dwie odrębne grupy. Bezsporne jest, że osobą, która przede wszystkim łączy działalność grupy (...) i oskarżonych z Ł. jest J. F. (1). Jak zostało już niejednokrotnie wskazane w niniejszej sprawie oskarżeni I. W. (1), P. K. (1), S. B. (1), J. P. (1), M. K. (1), P. G. (1) i D. G. (1) z całą pewnością - niezależnie w tym miejscu od działań innych osób – działali wspólnie i w porozumieniu z J. F. (1). Jasnym jest nie tylko w świetle zeznań J. F. (1) ale i treści najpierw aktu oskarżenia skonstruowanego przez Prokuraturę Okręgową w Gorzowie Wielkopolskim a potem prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim, iż J. F. (1) działał w jednej zorganizowanej grupie przestępczej, popełnił w jej ramach szereg przestępstw, współdziałając z wieloma osobami. J. F. (1) za powyższe działania został prawomocnie skazany i wyrok obejmował również sprawę tzw. przemytu popełnionego w listopadzie 2006 roku. Gdyby istniała odrębna zorganizowana grupa przestępcza tzw. (...) musiałby należeć do niej więc także J. F. (1).

Wrócić tu jednak należy do rozważań, czy rzeczywiście na podstawie zgromadzonego materiału da się ustalić, że oskarżeni wzięli udział w odrębnej zorganizowanej grupie przestępczej tzw. „(...)”. Jak już powyżej wskazano nie ma

na to dostatecznych dowodów. Opisywano już powyżej, iż nie wskazuje na istnienie we współdziałaniu oskarżonych innych elementów zorganizowania niż ten, który wynika ze zwykłego podziału ról przy współdziałaniu w dokonywaniu przestępstwa, nie ma dowodów, by było wśród oskarżonych ustalone kierownictwo, czy jakakolwiek podległość lub hierarchia.

Na podstawie zgromadzonych dowodów nie można nawet ustalić jakie miały być wzajemne rozliczenia pomiędzy oskarżonymi, co także miałyby istotne znaczenie przy ustaleniu czy mieliśmy w tej sprawie do czynienia ze zorganizowaną grupą. Co do rozliczeń, to z depozycji J. F. (1) dowiadujemy się jakie były uzgodnienia między nim, a braćmi O., a mianowicie, że chcieli oni za to 2 euro od sztangi. Z depozycji J. F. (1) dowiadujemy się także, że on miał w tym transporcie umieszczone 149 sztuk papierosów i sprzedaż tych papierosów miała być jego zyskiem, miał na tym zarobić około 6 000 zł. Co do pozostałych oskarżonych J. F. (1) wiedział jedynie, że to było około 4-5 osób, które się do tego dołożyły. W postępowaniu przygotowawczym nie wskazywał, jak oskarżeni z Ł. mieli się podzielić zyskiem. Dopytywany na tę okoliczność przed sądem twierdził, że te osoby, które się do tego dołożyły, z tego czerpały zysk, jednak kwestia sztuk, zysku, cen sprzedaży, to już mu umknęło. Dodawał co prawda, że na pewno były ustalenia co do podziału przysłego zysku, ale on już nie jest w stanie o tym powiedzieć, bo minęło dużo czasu. Dodawał także na jednej z rozpraw, że z tego co jest mu wiadome S. B. (1) miał w tym jakiś udział, jakąś część w tej transakcji, ale wówczas nie był w stanie powiedzieć, jakie były ustalenia. Nawet jeśli uznać, że J. F. (1) był wtedy wtajemniczony w ustalenia co do ewentualnego podziału zysku pomiędzy oskarżonymi, co jest wątpliwe, zważywszy, że w żadnym z wcześniejszych przesłuchań o tym nie mówi, to nie podzielił się tą wiedzą i do końca procesu nie udało się ustalić jak te wzajemne rozliczenia miały wyglądać. Podkreślić jednak należy, iż jest to wątpliwe także dlatego, iż J. F. miał w tym transporcie tzw. „swoje sztangi”, na których miał zarobić oraz oczekiwał 2 euro dla braci O. od sztang należących do oskarżonych, a zatem oskarżeni nie mieli powodu by wtajemniczać go w swoje rozliczenia.

Jedynymi oskarżonymi, którzy złożyli wyjaśnienia dotyczące kwestii finansowych byli M. K. (1) i J. P. (1). Jednak z wyjaśnień tych wynika (nie ma dowodów przeczących tej wersji), iż nie pamiętają ile mieli zarobić na tym transporcie, ale mieli mieć zapłacone tyle co za fracht, wszystko, że nie było umowy, że dostaną częściowo pieniądze do kieszeni, a zdecydowali się na to ponieważ była wtedy bardzo ciężka sytuacja na rynku transportowym i próbowali ocalić firmę. To także zatem nie jest dowód, który mógłby świadczyć o udziale tych oskarżonych w zorganizowanej grupie przestępczej.

Nie jest także żadnym dowodem na istnienie zorganizowanej grupy fakt, że po „wpadce” kierowano groźby wobec J. F. i żądano uregulowania strat. Jest to jedynie dowód na to, że oskarżeni, którzy zainwestowali w to przedsięwzięcie duże pieniądze chcieli je odzyskać

Jeszcze raz podkreślić należy, iż stopień zorganizowania, podjęcia szeregu różnorodnych działań rozciągniętych w czasie przez oskarżonych był duży, ale z całą pewnością nie przekraczał ram współsprawstwa. Przestępstwo to, które w niniejszej sprawie zaplanowano, następnie przygotowywano, a wreszcie zrealizowano w swojej istocie wymagało zaangażowania szeregu osób i środków. Działania oskarżonych należały do jego istoty i nie były niczym nadzwyczajnym. Jasnym jest, że należało „zorganizować” papierosy bez polskich znaków akcyzy, znaleźć firmę, która przewiezie towar, odpowiednio ukryć nielegalne papierosy w samochodzie skoro ich punktem docelowym była W.. Brytania i należało przekroczyć przejścia graniczne. Tego rodzaju działania nie są bynajmniej tylko domeną przy popełnianiu podobnych przestępstw karno – skarbowych. Można znaleźć proste analogie przy popełnianiu przestępstw pospolitych określonych w kodeksie karnym, ale takich, które są nieco bardziej skomplikowane i wymagają bardziej skrupulatnych przygotowań. Jest to w istocie standard na przykład przy zaplanowaniu kradzieży z włamaniem do jakiegoś strzeżonego obiektu, gdzie przysposabia się sprzęt, obserwuje wcześniej teren, organizuje się środek transportu – czasami wcześniej skradziony-, a wreszcie planuje się rozdysponowanie skradzionych towarów i podział osiągniętych zysków. Nierzadko uczestniczy w takim procederze szereg osób. Gdyby przyjąć tak restrykcyjne zasady, to w każdym przypadku takiego zaplanowanego i skoordynowanego działania o charakterze jednorazowym należałoby stosować konstrukcję zorganizowanej grupy przestępczej. Wówczas jednak w praktyce doszłoby do wyeliminowania instytucji współsprawstwa.

Z całą pewnością nie taka była intencja stworzenia przestępstwa opisanego w art. 258 § 1 kk. Na gruncie przedmiotowej sprawy można by ewentualnie teoretycznie mówić o spełnieniu warunków, gdyby powyższe porozumienie było konkretne i dotyczyło popełniania szeregu podobnych przestępstw w przyszłości. Tak jednak nie było, gdyż porozumienie J. F. (1) z I. W. (1) i innymi oskarżonymi miało charakter przypadkowy, okazjonalny i dotyczyło tylko jednego nielegalnego działania. Strony nie umawiały się na przyszłość, niczego więcej nie planowały, nie uzgodniły nawet w sposób konkretny podziału zysków z tego jednorazowego działania, a przynajmniej jak to już powyżej wskazywano, nie ma na to żadnych dowodów.

Uwzględniając powyższe Sąd uniewinnił oskarżonych P. K. (1), I. W. (1), S. B. (1), P. G. (1), D. G. (1), J. P. (1) i M. K. (1) od popełnienia zarzucanego czynu a koszty sądowe w oparciu o art. 630 kpk przejął w tym zakresie na rachunek Skarbu Państwa.